**Wesoły zając**

 Pewien wesoły zając
 nazywał się Robert Skok.
 Przy różnych zajęczych zajęciach
skakał na wprost i w bok.
 Poszedł do domu Kury
 z farbą i pędzlem burym.
Chciał mieć pisanki na święta,
 a pomalował pisklęta.
 Kury akurat nie było,
tak się szczęśliwie złożyło.
Wyniósł więc jajka na łąkę,
 malował pod niebem i słonkiem.
 Ledwo skończył malowanie,
 rozległo się pukanie.
Co to za harmider taki?
Wykluwają się kurczaki:
pierwszy z czerwoną kokardą,
 drugi z zieloną falbanką,
trzeci fioletowy,
 czwarty cały różowy,
piąty żółty,
 o dziwo, szósty – szóstego nie było.
 Nastało wielkie gdakanie.
Wtem deszczyk spadł niespodzianie.
Wiosenny deszcz, kapuśniaczek.
 I żółty był każdy kurczaczek.
 Justyna Święcicka